Cena 2000 Mkp.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 8000 Marek.

Konto P. K. O 150.540

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Cena 2000 Mkp.

Adres Redakcji i Administr. Kraków Stolarska 6 II

Godziny urzędowe: od 6 do 8 popołudniu

Telefon Nr. 1018.

Czasopismo ilustrowane, poświęcone wychowaniu sportowemu młodzieży.

Wychodzi raz w tygodniu we wtorek o godzinie 6-tej rano.

Nr. 16. | Kraków wtorek, 12 czerwca 1923. | Rok II.

Fotografował Skąpski.

Zawody międzymiastowe Lwów-Kraków.



Obie drużyny wraz z puharem.

Echa zawodów Jugosławja-Polska, w prasie.

„Czas“ (Krakowski).

Drugie z rzędu zawody międzypaństwowe rozegrane w Polsce odbyły się w niedzielę po południu na boisku „Cracovii“. W parku zgromadziło się z górą 1 0 0 widzów, aby przypatrzeć się szlachetne walce sportowej dwu bratnich narodów — W składzie reprezentacji polskiej weszło 7 graczy „Cracovii“, 2 „Pogoni“ lwowskiej, 1 krakowskiej „Wisły“ i poznańskiej „ ... rty“. Na zespół jugosłański składało się 5 graczy z mistrzowskiej drużyny Jugosławji „Hasku“, 3 ... na drugiem miejscu w mistrzostwie „Concordii“, a 2 ze słynnego „Građanskiego“, który ... odniósł w Hiszpanii ws... sukcesy. Gra sama ... nie stała jednak na wysokim poziomie, ... była ... i mało precyzyjna. Utrudniał ja przyjęty system „jednego obrońcy“ stosowany przez obie drużyny. Siły obu przeciwników były względnie równe, bo Jugosławja górowała technicznie, Polska taktycznie. Najlepsza częścia drużyny polskiej była linia obrony, która dokazywała nie nal cudów i stanowiła dla przeciwnika mur trudny do zdobycia. Najsłabszym punktem naszej reprezentacji był lewy ... Garbień. W pierwszej połowie zawodów lekką przewagę posiadała Jugosławja i zdobywa w 1 . minucie bramkę strzeloną przez Perskę. Po zmianie pół nacer li ... 3 minucie zdobyli wyrównuj... y ... aluzy. Niestety, pod sam koniec zawodów zdołali goście uzyskać zwycięską bramkę strzeloną przez prawego łącznika Zinaja. O przewadze Polski świadczy stosunek rogów 4:1. Zawody znakomicie prowadził sędzia p. Retschury z Wiednia. Przegrana ta przerwała serję dotychczasowych zwycięstw Polski w spotkaniach międzypaństwowych.

„Nowa Reforma“ (Krakowska).

W niedzielę, dnia 3 bm., drugie już zawody międzypaństwowe przeżywał Kraków. Tak jak na zeszłoroczne zawody z Węgrami tak i na niedzielne sportowcy polscy za drogie pieniądze kolejami pielgrzymowali z nej alszych ognisk sportowych Polski do ... powitania pierwszy raz bawiących w Polsce sympatycznych braci Jugosłowian i dla przeżycia wrażeń i emocji. Pociągi już ... zwoziły grupy ich, które wraz z miejscowym sznurkiem dążyć poczęły w stronę Parku gier Cracovii, przybranego festonami i flagami o barwach jugosłowiańskich i polskich. Tramwaje na Wolskiej i Zwierzynieckiej już od godz. 1 popołud. ia wyrzucać poczęły rzesze spieszących na zawody. nie różnij sz. regiem zajeżdżać poczęły fjakry, powozy i samochody. Widzów zebrało się około 15.0 0.

Krótko po kwadransie na szóstą burzą oklasków powitani, na boisko weszli Jugosłowianie, a potem wyszła reprezentacja Polski a po nie sędzia Retschury z Wiednia, również przyjęty rzęsistemi oklaskami. I zdawało się, że będziemy świadkami zawodów prawdziwie międzynarodowych, zawodów reprezentacyj państwowych, walczących o honor swego kraju, zawodów o żywej akcji, na wysokim stojące poziomie, zadowalające widzów, tych tutejszych, jak i tych, którzy pozjeżdżali by widzieć, jak w Krakowie w footbali grają. Żywe tempo trwa nadal na boisku. Atakują znowu Jugosłowianie.

Naraz Fryc się gubi, nia roduktywnie gonić poczyna w pomocy, w napadzie goni po całem boisku i wprowadza zapomniany już w sezonie bieżącym system onebackowy. Następnie jeden ofsaid gości, potem drugi, trzeci i coraz więcej. Jugosłowianie, widocznie przygotowani na to, wnet odwzajemniać się poczęli i początkowa gra o żywej akcji straciła na tempie, skupiła się na środku boiska i zamieniła się w dość pospolitą kopaninę. Ponadto napad Polski okazuje niewłaściwe zestawienie. Brak mu zgrania. Gracze lwowscy, przedstawiający wysoką klasę wschodnio-małopolską, w klubach swoich osiągający z średniemi drużynami zagranicznemi mi rne wyniki, na gruncie krakowskim zawiedli po raz drugi. Zawiódł zupełnie Garbień, który nietylko że prawie przez cały czas gry statystował, przez to przeszkadzał Szperlingowi w grze, zabierając mu gros piłek, ... aluzaje przypomnnl gracza z czwartowego treningu. Nieodpowiednim okazał się także Spojda w pomocy: gracz ruchliwy, technicznie nieźle wyszkolony, lecz n. p. w „nakrywaniu“ graczy — pozal się Boże. Jedyną podstawą reprezentacji Polski był Gintel (choć jemu przypisują utratę drugiej bramki) i Synowiec, a Cikowski jedynie był ruchliwy.

Po zastosowaniu systemu jednego obrońcy, gra przed pauzy toczyła się przeważnie na środku boiska lub na polu Polski.

Naogół gra po pauzie toczyła się na polu Jugosłowian, lecz Jugosłowianie także mieli kilka ładnych momentów. Zwycięską bramkę zdobył Zinaja w 43 min. Jugosło-

Na marginesie sportu.

Groźne chmury na krakowskim niebie futbalowym powoli rozpływają się — przynosząc K. Z. O. P. N. pewne strategiczne „rückzugi“ — albowiem po słynnych groźnych listach — uchwałach — część członków wnosi petycję, iż nowe momenta rozświetliły sprawę, wobec czego prosi o śledztwo — popularnie jest to wycofanie się na lepiej przygotowane pozycje. — P. Z. P. N. zaś dumny ze zwycięstwa — już nawet wydelegował członka swego na bankiet Lwów — Kraków, gdy podczas Łódź — Kraków, go nie było — albowiem była wojna. — Obecny stan uważać należy za „status quo ante“ czyli jeszcze się spotkamy.

* * *

Najwięcej o K. Z. O. P. N. kruszy kopie w „Glossach“ Tyg. Sportowy, żądając skromnie w adnotacji redakcji do artykułu „Verusa“ (a może Verresa) pochodzącego ze sfer przeciwników obecnego P. Z. P. N. (aut.) odpowiedzi na zarzuty czynione w artykule od oficjalnych działaczy P. Z. P. N. Należy zatem bacznie wyczekiwać, aż w „Glossach“ jakiś oficjalny działacz da spragnioną odpowiedź — ale zdaje się, iż jest głos wołającego na puszczy — bo sułtan daleko, a Mahomet wysoko!

* * *

Że tydzień każdy cosik nowego przynosi „u sędziów“ (tytuł biblijny), potwierdza nowy fakcik złożenia przez p. Rosenfelda legitymacji — czy dlatego, że Lwów nie zgodził się na prowadzenie przez niego zawodów — czy też jak mówią, z powodu „obecności“ Dr. J. Lustgartena w Kol. Sędziów. — Oj te rezygnacje, konstelacje, apelacje — to praca jedyna w Krakowie.

* * *

Nie wszędzie znowu jest tak źle. — We Lwowie spokojnym ukazał się album karykatur p. Z. Czermańskiego z doskonałą przedmową Mielecha — ładne rysunki, dobry papier, niska cena, tylko najdrobniejsza wada, że w 80 proc. rysunki są niepodobne do oryginałów żywych. — Trudno — może uda się taka metamorfoza — iż wpatrywaniem się we własne cyferblaty w albumie, zdołają się oryginały upodobnić do rysunków. — O ile nie, to przepadło! Następny zapewne będzie lepszy.

* * *

Że pism sportowych w Polsce jest mało, wszyscy stwierdzają — uznało to i pewne grono sportowców lwowskich i zamierza wydawać X-ty z rzędu tygodnik pod obiecującym tytułem „Ruch sportowy“. — Ale kto to ma czytać — co miasteczko to pismo — co okręgowe to trzy. — Ano niechaj mu żywot lekki będzie. — Podobna zajmować się ma tylko sportem żydowskim — więc zamiast podziału na rodzaje sportu — mamy podział na żydowskie, polskie, niezależne — szkoda, że nie na demokratyczne, konserwatywne — a może tak lepiej. — Każda liszka swój ogon chwali — powoli to i innych rzeczy się doczekamy — osobnego związku — nic naprzeciw — tylko ruch! Ivo.

wianie zostawili po sobie wrażenia jak najlepsze. Technicznie i taktycznie gracze stoją na wysokim poziomie. Są oni nadzwyczaj ruchliwi i posiadają szybki start po piłkę. Ataki przeprowadzali przeważnie wewnętrzna trójka środkowa napadu, która nadzwyczajnie okazała zgranie. Z trójki zej wyróżniał się w pierwszym rzędzie środkowy Perska, bajecznie rozdzielający piłki. Ze skrzydeł lepiej się po obu lewe, może dlatego, że S[illegible] nie obstawiał go. Prawoskrzydłowy V[illegible] jest dobrym biegaczem. Pomoc bardzo dobra, a zwłaszcza środkowy Dubravčić, który wraz z obrońcami Vrbančićem i D[illegible]em doskonale niweczył akcje środkowej trójki napadu Polski.

„Głos Narodu" (Krakowski).

Zeszłoroczne zwycięstwo drużyny polskiej w Zagrzebiu 3:1 dodało wiele powagi naszemu footballowi w oczach sportu zagranicznego, tembardziej, że rezultat, uzyskany zagranicą respektuje się więcej, aniżeli triumf, uzyskany na własnem boisku. Niedzielna nasza porażka nasuwa mimowoli szereg pytań, **dlaczego match ten przegraliśmy?** Lepszą drużyną Polska nie była, lecz miała więcej szans zdobycia zwycięstwa, aniżeli drużyna naszych braci z południa. Komisja która zestawiała reprezentację polską, podała skład zeszłoroczny z tą zmianą, że w miejsce Popiela (Cracovia) wstawiła Wiśniewskiego (Wisła) do bramki, a Mielecha zastąpiła Zimowskim z Cracovii. Łączników pozostawiono tych samych, t. j. Garbienia i Kuchara z Pogoni, pomijając będącego obecnie w doskonałej formie Reymana z Wisły, gracza o pewnym strzale i zdolnego do gry kombinacyjnej i przebojowej w przeciwstawieniu do wymienionych **graczy lwowskich, którzy zawiedli na całej linji,** zaprzepaszczając szereg wypracowanych im pozycji. Za ustawienie drużyny nie można jednak winić komisji tylko, która działała w najlepszej wierze. Komisja ta popełniła jeden kardynalny błąd, nie dający się niczem usprawiedliwić. Skoro bowiem linia napadu była nimal identyczna z zeszłoroczną, to trening czwartkowy był zupełnie zbyteczny. Jaki był jego cel? Jeżeli miał stanowić podstawę do oceny formy poszczególnych graczy, to i tak nie służył za podstawę dla jej oceny, gdyż i tak Garbień, jak i Kuchar wykazali na nim słabą formę. Zdajemy sobie sprawę z tego, że zawodnika nie można oceniać na podstawie tylko jednego spotkania, w którem mógł być niedysponowanym, więc poco forsowano graczy w tym meczu treningowym, skoro i tak ćwiczenie to nie miało stanowić podstawy dla ustawienia reprezentacji? Tu widzimy błąd zasadniczy — gracze bowiem nasi wydali na owym treningu wszystko ze siebie, by „zasłużyć" na godność reprezentowania naszych barw państwowych i wystąpili w niedzielę zbyt sforsowani tak moralnie, jak i fizycznie. **Tu leży przyczyna tego, że drużyna nasza grała w niedzielę „bez serca"**, t. j. nie miała tego nerwu i parcia naprzód, co Jugosławjanie. Najlepiej spisywała się na szczęście nierozdzielona para obrońców Cracovii: Fryc i Gintel, zwłaszcza ostatni, który wybijał się ponad wszystkich graczy na boisku. W pomocy wyszedł najlepiej Synowiec. Cikowski zdawał się być słabszym, niż zwykle, a to skutkiem tego, iż miał do trzymania doskonałą trójkę napastników. Spojda (Warta Poznań) nie dokazał coprawda cudów, lecz był poprawny. Natomiast linia napadu załamywała się na obu łącznikach, dzięki ich technicznym brakom. Kałuża nie wysilał się też nadmiernie.

Jugosławjanie zestawili zespół równomierny — nie zauważyliśmy u nich słabych stron; technika u nich wyrównana, kombinacja prosta, oparta na dużej sile fizycznej i wielkiej ruchliwości gracza stanowiła twardą zaporę do przełamania. Środkowy napadu Jugosławji, Perska, nie był taktycznie lepszym od naszego Kałuży, lecz miał obok siebie doskonałych łączników.

„Głos Polski" (Łódzki).

Szósty nasz mecz międzypaństwowy zakończył się dla nas porażką nieprzewidzianą. Po zawodach z Jugosławią dnia 1 października 1922 w Zagrzebiu, zakończonych w stosunku 3:1 dla Polski, spodziewano się dość wysokiej wygranej tej o tatniej, choćiażby już dlatego, że grać odbyć się miała na terenie własnym i prawie w tym samym składzie co wówczas (zamiast Popiela — Wiśniewski, Mielecha — Zimowski, reszta bez zmiany). Lecz obliczenia papierowe nie zawsze się sprawdzają.

Zawody zakończyły się zasłużoną wygraną Jugosławji, która w pierwszej połowie powinna i mogła była zdobyć conajmniej trzy bramki.

Zawody nie bardzo zajmujące, stały na niewysokiem poziomie przerywane zresztą ciągle przez odgwizdywanie sędziego offside'ów, praktykowanych (specjalnie Fryc) po obu stronach.

Przechodząc do oceny pojedyńczych graczy, trzeba przedewszystkiem zaznaczyć, że Wiśniewski nie wiele miał roboty, trzymał jednak pewnie, obydwie zaś bramki przepuszczone, nie były wogóle możliwe do zatrzymania. Ostoją naszej drużyny był Gintel G[illegible] był też za[illegible] ni[illegible] ze [illegible] Fryc świetnie „fabrykował" [illegible] kundował Gintlowi. W pomocy [illegible] da i Cikowski, przeciętni, a [illegible] wet spuchł. W ataku świetny był S[illegible]

U Jugosławji n[illegible] świetnie [illegible] systemem trzeciego baka. Wy[illegible] le karne. Większość piłek chwytał [illegible] Obrona świetna. Wyróżnił się prawy [illegible] nik, Środkowa trójka ataku zgrana [illegible] sto i niebezpiecznie strzelała; najlepszym [illegible] dek. Prawy skrzydłowy wyśmienity.

Sędziował p. Retschury z Wiednia [illegible]

Publiczności zebrało się około 1 00 [illegible] (Rekord [illegible] 15000 14 maja 19[illegible] Polska–Węgry).

„Prawda" (Poznańska).

Dziś odbyły się [illegible] międzynarodowe zawody piłki nożnej między Jugosławją a Polską, które wzbudziły wielkie zainteresowanie w całym kraju. Wiele osób przybyło z Lwowa, Warszawy, Torunia, Poznania, a nawet Berlina. Zawody rozpoczęły się o godz. 17.30. W 16-tej minucie pierwszą [illegible] uzyskuje Jugosławja. Do przerwy pozostaje rezultat 1:[illegible] Po przerwie przechodzi Polska do ataku a w 4 minuty [illegible] jedną bramkę. Rezultat 1-1 utrzymuje się do 4[illegible]-tej minuty, w której Jugosławja strzela decydującą bramkę i do końca gry utrzymuje się rezultat [illegible]

„Wolne Słowo" (Krakowskie) Obłęd futballowy.

Kto obserwował kilkunastotysięczny tłum [illegible] się na ostatnim meczu w Krakowie między [illegible] piłkarzy polskich a jugosławjańskich, kto w[illegible] podejrzane indywidua z których każde [illegible] kudziesięciu biletami na trybunę (mocno podej[illegible] źródło!) i puszczało je bezkarnie na pasek po sto tysięcy marek i więcej za sztukę, kto przyglądał się roznamiętnionym twarzom licznych widzów, którzy z bijącem sercem wyczekiwali by przypadkiem „Polska nie poniosła klęski" — ten musi z ubolewaniem stwierdzić, że u nas zatacza coraz szersze kręgi psychoza futballowa.

Sport piłki nożnej, o ile wogóle do sportów go zaliczyć można, jest najprymitywniejszą i najbrutalniejszą formą ćwiczenia czy zabawy sportowej. Może właśnie dlatego dogadza tak bardzo mało wybrednym upodobaniom tłumu.

Szlachetne sporty, mające takie wielkie tradycje w Polsce, jak jazda konna, szermierka, strzelanie do celu, pływanie, wioślarstwo, lekka i ciężka atletyka, z nowszych sportów rozwijające się bardzo słabo kolarstwo, łyżwiarstwo, narciarstwo, automobilizm, [illegible], dalej myślistwo rybołostwo etc. mają u nas [illegible] ciężnych [illegible] małych a pozbawionych [illegible] inicjatywy propagatorów i zwolenników. Wszyscy [illegible] począwszy od ucznia gimnazjalnego i pomocnika [illegible], a skończywszy na różnych [illegible] niewychodzących [illegible] cały tydzień [illegible] o tem, które to „barwy klubowe będą walczyły [illegible] zwycięstwo na boisku i ile wtłoczą nogami i głowami piłek do siat[illegible] bramkowej. Powie ktoś na to frazesem: piłka nożna jest najlukratywniejszym sportem i [illegible] utrzymuje i umożliwia egzystencję innym sportom.

Odpowiadamy na to krótko i węzłowato: nieprawda! Żaden klub wioślarski, kolarski, szermierczy czy inny od „arystokratów futbalowych" [illegible] nie [illegible] pomocy finansowej, a [illegible] zdzierane bez żadnego [illegible] wę kosztownych trybun (w [illegible] innych jeszcze w projekcie [illegible] wystarcza [illegible] zupełniej!) dywidend, diet, czy jak to nazwać. Na odbudowę Wawelu, na kaleki i starców, na inwalidów i emerytów ginących z głodu, wogóle na cele naukowe, naukowe oświatowe i filantropijne nie ma u nas pieniędzy, ale 80 miljonów na sprowadzenie drużyny jugosławjańskiej, z czego mała czy żadna korzyść, znajdują się z łatwością. Powiadają, że „Cracovia" na ostatnim meczu zarobiła przeszło 10 miljonów. Zapytujemy [illegible] zużyje te duże sumy, czy przy adiem nie sprowadzi [illegible] znowu jakich [illegible] dzieńców z Bułgarji lub Finlandji? Braterstwa ludów nie wyrabia się na boisku futbalowym. Sprowadzajmy do nas z zagranicy uczonych, dyplomatów, dziennikarzy, wielkich artystów, mężów stanu, finansistów i przemysłowców — z tego będzie dla kraju duży pożytek, a na luksus wycieczki futbalistów zagranicznych poczekamy, aż nam się będzie lepiej powodziło, aż się nasza waluta [illegible] kulturalne będą [illegible], przemysł [illegible] a przedewszystkiem aż się nasi piłkarze [illegible] w piłkę nożną. Bo dotąd tylko ten [illegible] efekt z obłędu futbalowego, że [illegible] się z nas, że nasi sportsmeni [illegible] dzo niskim poziomie, i [illegible] noszą stałe kl[illegible]

Uprawiajmy szlachetne sporty, rozwijajmy się fizycznie, ale sportu nie zamieniajmy w przedsiębiorstwo i nie traktujmy go jako... zarobek. Tyle naszym zażartym piłkarzom i ich zwolennikom ku rozwadze i opamiętaniu.

W poprzednim numerze zamieściliśmy sprawozdania z zawodów Jugosławja — Polska z dzienników krakowskich, wychodzących w poniedziałki. W numerze niniejszym zamieszczamy najwięcej charakterystyczne artykuły reszty pism krakowskich, dalej warszawskich, łódzkich itd. Staraliśmy się wybrać tylko takie sprawozdania, które odbiegły od szablonu reporterskiego, i przynoszą nowe myśli i spostrzeżenia. Praca jednak była nadzwyczaj trudną, gdyż mecz powyższy nie wywołał wielkiej polemiki w prasie, gdyż przeważnie w ocenie gra czy i charakterystyce zawodów są pośrednio wszystkie pisma zgodne. Jeden tylko wyjątek to „Wolne Słowo“, które oprócz szablonowego sprawozdania w specjalnym artykule snuje swoje radykalne uwagi na temat zawodów.

Nie stara się nikt zaprzeczyć racji pewnym złym stronom futbalu, ani uwydatniać jego stron dobrych, jednakowoż artykuł powyżej zamieszczony do polemiki fachowej się nie nadaje, po pierwsze iż byłaby to walka o dawno uznane i przyznane zasady, powtóre fakt, iż bezpośrednim bodźcem który ten artykuł wywołał były zbyt drogie ceny biletów na zawody. Pisany z jak największą troską o dobro i naprawę, jednak z pełną nieznajomością wewnętrznych stosunków sportowych. Dla zaznajomienia czytelnika z tym spóźnionym kwiatem (w sprawie zasadniczych cech futbalu) podajemy go w całości.

Prasa sportowa poświęciła wiele miejsca zawodom, ocena gry i zawodników nie różni się w żadnym wypadku od oceny zamieszczonej tu prasy codziennej. Mir.

Turniej o puhar „Wiadomości Sportowych“.

27 i 28 maja ub. roku stanęły na boisku T. S. Wisła cztery drugoklasowe drużyny krakowskie, Wawel, Olsza, Sparta i Korona, by zmierzyć się w walce o ofiarowane przez redakcję naszego pisma 2 nagrody — srebrny puhar i bronzową statuę. Zainteresowanie zawodami było dość duże, a jak zapewne wiadomo puhar zdobył Wawel, który w kilka miesięcy w decydujących rozgrywkach o mistrzostwo klasy B wszedł do klasy A. Drugą nagrodę zdobyła Olsza. I tego roku również redakcja naszego pisma, chcąc by jak najszersze warstwy zainteresowały się rozwojem naszych drużyn drugoklasowych, których forma nierzadko dorównywa formie drużyn A-klasowych w innych okręgach, ba nawet i w naszem, postanowiła urządzić II turniej o puhar „Wiadomości Sportowych“ o dwie nagrody, a mianowicie srebrny puhar i statuę. W turnieju brać mogą udział drużyny drugoklasowych klubów krakowskich. Może nasz puhar będzie tym kluczem, który po raz drugi otworzy drzwi klasy A, podobnie jak Wawelowi. Turniej odbędzie się z początkiem lipca. Co do terminu i systemu rozgrywek poszczególni delegaci zgłoszonych klubów porozumieją się z redakcją naszego pisma. Obecnie prosimy tylko krakowskie kluby klasy B o jak najliczniejsze zgłoszenie do turnieju, które nadsyłać należy lub osobiście zgłosić do dnia 20 czerwca br. na adres Redakcji naszego pisma, Stolarska 6 II p. Spodziewamy się, iż propozycja nasza znajdzie zrozumienie, a drużyny drugoklasowe uzyskają swoją coroczną emocję puharową, w której za wiosenną pracę i trud znajdzie drużyna miłą nagrodę. Puhar nie jest wędrowny, lecz staje się własnością klubu, jak również i statua. Bliższe szczegóły podamy w najbliższych numerach.

Redakcja „Wiadomości Sportowych“.

Piłka nożna.

Z KRAKOWA.

Olsza — Jutrzenka 5 : 2 (1 : 2).

9. 6. Zawody towarzyskie. No i Kraków doczekał się nowej senzacji. Olsza, drugoklasowy klub krakowski bije pierwszoklasową drużynę Jutrzenki, stojącej na trzecim miejscu w tabeli mistrzostw tut. okręgu i to w takim stosunku. Trudne zaiste do uwierzenia.

Piękne to zwycięstwo przynosi Olszy słuszną chwałę i wielką podnietę do dalszego rozwoju dla Jutrzenki, natomiast jest twardem memento, że przeciwnika lekceważyć nie wolno, bo takiej klęski trudno zapomnieć!

Gra prowadzona w żywem tempie, choć bez częstych faulów dawała wiele przyjemności i zadowolenia niezbyt licznie zebranym widzom. — Obie drużyny z rezerwowymi.

Olsza zaczyna i odrazu podciąga pod bramkę Jutrzenki. W ten sposób sytuacja pod bramką czarno-białych utrzymuje się przez pewien czas, poczem ci ostatni odwiedzają pole gości, czego rezultatem dwa rzuty z rogu niewyzyskane przez gospodarzy. Rzut wolny w międzyczasie dla Olszy broni pewnie Meller. Gra toczy się pod znakiem lekkiej przewagi Jutrzenki, pomimo to jednak Dużniak strzela w 22 minucie pierwszą bramkę. — Jutrzenka pragnie odrobić i przygniata gości, aż wreszcie w 35 min. grający za Krumholza Landau strzela pięknego gola dla swoich. — 40 minuta przynosi biało-czarnym drugiego gola przez Strumpfnera, poczem gospodarze zostają aż do przerwy panami sytuacji.

Po pauzie Olsza poczyna grać ambitniej i przeprowadza szereg bardzo efektownie wykonanych ataków, głównie skrzydłami, brak jednak szybkiej decyzji strzałów nie pozwala jej wyrównać.

Dopiero 15 minuta staje się punktem zwrotnym. Lewoskrzydłowy dostaje piłkę i z pola karnego pakuje Jutrzence drugiego gola w siatkę, w 4 minuty potem z podania lewego skrzydła prawy łącznik lokuje po raz trzeci piłkę w bramce gospodarzy.

Jutrzenka za wszelką cenę pragnie wyrównać, gniecie rzetelnie ale bez skutku, natomiast Ptak, lewy łącznik Olszy, po pięknym i gwałtownym wypadzie strzela w 29 min. 4-go, a prawy łącznik również z wypadu w 5 min. później piątego i ostatniego gola dla Olszy.

Jutrzenka pomimo nadludzkich wysiłków bramki zdobyć nie może. — Próżno Klotz I idzie do ataku, próżno Strumpfner zajmuje miejsce łącznika, rezultatu osięgnąć nie można, bo dobrze grający dziś bramkarz Olszy i fenomenalne wprost szczęście całej drużyny zwycięstwo dnia tego oddaje w ręce Olszy. — Na tem kończy się gra, pozostawiając w pamięci widza miłe wspomnienie ładnej i otwartej gry towarzyskiej. Sędzia p. Rząsa. Rogów 5 : 1 dla Jutrzenki.

Lwów — Kraków 0 : 0.

Zawody, o których sobie tyle wróżono, zakończyły się niespodziewanie nierozegraną, powodując kontynuację tych rozgrywek przynajmniej na 2 następne lata.

Wzajemne zrzucanie ze siebie klęski zawodów międzypaństwowych Jugosławja — Polska, miało tym meczem rozstrzygnąć, które z tych miast miało rację, twierdząc, iż wina leży w graczach tej czy tamtej strony. Ogólnie spodziewano się zwycięstwa Krakowa, djablik jednak futbalowy, tak często płatający figla, i tym razem nie pozwolił na wczesne krzyczenie hop. Zawody o puhar ciągną się już 11 lat, a dopiero tym meczem zdołał Lwów po raz pierwszy uzyskać wynik remisowy na gruncie krakowskim. Puhar pozostał w Krakowie, lecz by go zdobyć, należy znów zwyciężyć dwa razy z rzędu i trzeci raz również.

Co do przygotowania do tych, jak mniemano, rozstrzygających zawodów, to oba miasta zestawiły skład bardzo starannie, pragnąc wydać ze siebie wszystko, co tylko można.

Składy przedstawiały się następująco: Lwów: Winnicki (Czarni), Olearczyk, Ignarowicz, Gulicz (Pogoń). Witkowski (Czarni), Schneider, Batsch, Juras, Kuchar, Garbień (Pogoń) i Müller (Czarni). Kraków: Popiel, Fryc, Gintel, Synowiec, Cikowski (Cracovia). Majcherczyk (Wisła), Sperling (Cracovia), Krumholz (Jutrzenka). Kałuża (Cracovia), Reyman I (Wisła), Zimowski (Cracovia).

Zawody poprzedziło odfotografowanie graczy wraz ze srebrnym puharem, o który już tak długo walczą uparcie oba miasta (patrz fotogr.)

Wreszcie koło 5¾ sędzia daje znak i Lwów zaczyna. Piłka skacze raz wraz, przenosząc się z jednej połowy na drugą. — Gra zupełnie otwarta, choć nieco ostra. — Obustronne ataki nie przynoszą żadnych rezultatów, a sporadyczne wypady załamują się po największej części jeszcze przed polami karnemi.

U gości widać lekkie podniecenie i chęć wygranej, przejawiającej się w silnym ciągu na bramkę i przebojowości sławnej trójki.

Miejscowi grają dość ospale, co jednak nie przeszkadza częstym atakom przed jednym z których goście bronią się autem za linją bramkową (11 minuta).

Następuje róg, którego jednak gospodarze nie wyzyskują. — W trzynastej minucie wspaniale centruje Zimowski, a stojący obok Krumholz piękną główką pakuje piłkę w siatkę, faulując przytem jednego z graczy lwowskich. Sędzia p. Obrubański nie uznaje bramki. Na trybunach konsternacja — gorące oklaski milkną.

Lwowianie podnieceni niebezpiecznemi sytuacjami, przeprowadzają bardzo groźny atak, zakończony podyktowaniem dla nich rzutu z rogu, pięknie obronionego przez Popiela. Gra staje się coraz więcej równa, oparła się przeważnie na natychmiastowem rewanżowaniu obu drużyn.

Reyman próbuje szczęścia i strzela parę razy. Niestety w aut. Kałuża zaś tak słabo, że znakomicie grający dziś Winnicki broni bez trudności.

Walka staje się coraz bardziej gorącą, co jednak nie jest owocne w tak pożądane bramki.

U Lwowian najlepiej gra pomoc i bramkarz, w reprezentacji Krakowa obrońcy, a z pomocy najlepszy Majcherczyk, choć i Synowiec miał dzisiaj swój dzień. Cikowski, jak się to mówi, mętny.

Taka sytuacja utrzymuje się do końca pierwszej połowy.

Po przerwie Lwów coraz silniej poczyna przygniatać, chcąc koniecznie zdobyć pierwszego gola, lecz Gintel dobrze pracuje. — Pomimo jednak chwilowej przewagi Krakowianie zapuszczają się często pod bramkę Lwowiaków, i tylko niezdarności strzałów Kałuży nie mogą uzyskać bramki.

Lwowiacy coraz więcej poczynają przeć. Śliczne kombinacje główkami raz wraz kierują piłkę ku bramce miejscowych, a Popiel często zmuszony jest interwenjować w ciężkich sytuacjach.

Goście jednak nie mają szczęścia, a wreszcie i miejscowi czują, że zbliża się koniec zawodów, zaczynają dopiero teraz grać naprawdę.

Lwów chwilami gnieciony okropnie, tylko przytomności Winnickiego ma do zawdzięczenia remisowy wynik. — Sperling przesuwa się na łącznika w miejsce Krumholza. Ten ostatni zaś idzie na miejsce Sperlinga, lecz i ta zmiana nie przynosi rezultatu, bo Schneider trzyma obu na wodzy.

Miejscowi dobywają ostatnich sił, chcąc koniecznie choć jedną bramkę uzyskać, a goście bronią się dobrze, a zresztą umyślnie przewlekają grę przez bawienie się piłką przy rzutach z autu bramkowego.

Gra staje się coraz więcej interesująca, a nierzadkie takie epizody, jak kombinacja Gintel — Kałuża pęszą ogromnie Lwowiaków. — W 36 minucie Ignarowicz broni się przed nieuchronnem golem 4 autem za linją bramkową, ale nasi znowu nie umieją wyzyskać podyktowanego rzutu z rogu.

Zaraz po tym epizodzie przedziera się Garbień i z kilku kroków pudłuje.

Rzut wolny pośredni za zbyt daleko wybiegnięcie Winnickiego Gintel posyła w aut, Kraków pomimo podania szybkiego tempa i gry, rzeczywiście ładnej bramki zdobyć nie może.

Tymczasem minuty biegną za minutami, Lwowiacy przeciągają coraz więcej tak cenny czas. — Wreszcie gwizdek sędziego daje znak końca.

Uradowani goście znoszą Winnickiego na rękach wraz z ofiarowanym mu bukietem, a publiczność daje folgę swoim ciętym językom i gardłom, wylewając się jak spieniony nurt z obrębu boiska. — Rzutów z rogu 4 : 1 dla Krakowa.

Tak zakończyły się z taką ciekawością i niecierpliwością oczekiwane zawody, a srebrny puhar poszedł dalej spać do miękkiego futerału, czekając na godnych takiej nagrody zwycięzców.

Sędziował p. Obrubański. Publiczności około 6000. Co do charakterystyki graczy, to w drużynie krakowskiej Popiel, Gintel, Fryc, Synowiec i Majcherczyk bez zarzutu, słaby jednakowoż Cikowski, czyżby zaczęła gasnąć gwiazda środkowego pomocnika? Jednym słowem tyły ogólnie dobre, tylko atak — Kałuża bardzo słaby, lewa strona przez trzymanie doskonale Sperlinga, przez Schneidra, prawie nieczynna, a do tego Krumholz nieorjentujący się pod bramką za słaby fizycznie i technicznie. Reyman najlepszy z ataku, cóż kiedy Kałuża uparcie grał lewą stroną, nie chcąc zrozumieć beznadziejności swych wysiłków.

Sam zresztą miał słaby dzień, tak w rozdzielaniu piłki, jak i w prowadzeniu ataku, nie mówiąc już o strzałach. Zimowski podał kilka pięknych centr,

cóż kiedy nie miał kto z nich co zrobić. Na Lwów należało ustawić atak fizycznie silny, a więc Reymana na środku, Chruścińskiego na łącznika. W drużynie lwowskiej środkowa trójka nie pokazała tych zalet, jakie im prasa lwowska przypisywała. Ładna kombinacja, przebój, zwłaszcza prawą stroną lecz pod bramką ani rusz. Pomoc dobra, obrońcy nadspodziewanie doskonali, bramkarz obronił kilka najpewniejszych goli i jemu Lwów ma dużo do zawdzięczenia. Gra prowadzona fair, choć ostra, wykazała jak zwykle techniczną przewagę Krakowa, zaś u Lwowian ambicję i chęć zwycięstwa. Wynik remisowy jest w każdym razie zwycięstwem dla Lwowa.

Po meczu odbył się w hotelu Pollera bankiet, na którym jak zwykle to bywa, przemawiali delegaci okręgów, prawiąc komplimenta dla obu drużyn i wznosząc toasty na cześć Lwowa i Krakowa. Późną nocą odjechali do lwiego grodu sympatyczni goście z uczuciem, że przecież może w następn. 11 latach uda się którejś z drużyn zabrać ten puhar, o ile rozgrywki te nie postanowiło fatum uczynić „perpetuum mobile“.

Reprezentacja drużyn klasy B — Reprezentacja rezerw klasy A 4 : 2 (2 : 1).

Zawody międzymiastowe poprzedził mecz reprezentacji drużyn klasy B i rezerw klasy A. Zawody nacechowane przewagą klasy B, która rośnie po pauzie. Rogów 3 : 3. Sędzia p. Rzasa.

Klasa B — Makkabi 4 : 2 (3 : 0).

9. 6. Drużyna klasy B złożona z 5 graczy K. S. Sparty i 6 graczy K. S. Podgórza. Makkabi bez E. Schneidra. Zawody mało interesujące. Atak klasy B przewyższał o klasę napad Makkabi. Bramki dla klasy B zdobyli Czulak 2, Mitusiński 2, dla Makkabi Perlmutter 1, Landman 1 z karnego. Sędziował p. Rutkowski.

Cracovia III — Jutrzenka III 3 : 3.

Meteor — Kadimah 4 : 1.

Makkabi II — Gewira 3 : 1.

Orzeł — Adria 7 : 0.

Krowodrza — Amatorzy 3 : 0.

Repr. VIII Gimnazium — Wisła III b 3:0 (2:0)

Z ŁODZI.

W walce o mistrzostwo naszego okręgu zwyciężył dawny mistrz z roku 1921 i 1922. Mistrzostwo uzyskane w bardzo trudny i mozolny sposób jest zasłużone i oddane w pewne ręce. Los chciał, że oba wyniki (Ł. K. S. — „Union“ i Ł. T. S. G. — K. S. 28 p. S. K.) dały wynik remisowy i tem samem mistrzostwo okręgu łódzkiego Ł. K. S.-owi. Ł. K. S. zdobył mistrzostwo z 11 punktami na 16 możliwych i stosunkiem bramek 17 : 10. Drugie miejsce zajęło Ł. T. S. G., mając o jeden punkt mniej i stosunek bramek 16 : 12. Trzecie miejsce zajęli wojskowi z tą samą ilością punktów, lecz gorszym stosunkiem bramek 12 : 11. Czwarte miejsce zajął młody „Union“ z 6 punktami i stosunkiem bramek 12 : 13. Tabelę zamykają Turyści z 3 punktami i stosunkiem bramek 9 : 22.

Ł. K. S. — Union 0 : 0.

Gra Ł. K. S. z Unionem stała na niskim poziomie sportowym. Brak kompletny strzelców na bramkę dał się odczuwać w składach obu drużyn, zwłaszcza Ł. K. S., który wystąpił bez Langego. Przewaga przez całą pierwszą połowę gry po stronie zielonych (U.) niewykorzystana przez świetne obstawienie Fejera i Kukli przez pomocników Ł. K. S.-u. Przebieg gry był mniej więcej następujący:

Ł. K. S. rozpoczyna przeciw wiatrowi. W 3 m. groźna sytuacja pod bramką czerwonych broni nakrywką Fiszer. W 7 m. centruje Śledź, piłka pada na głowę Durce. W 9 m. Radomski bezkarnie przestrzelił pewną pozycję. Atak Izrael-Hacke łapie Fiszer. W 13 min. przebój Hackego, centra, jednak trójka ataku niewykorzystała. Pierwszy kwadrans przeszedł pod znakiem widocznej przewagi Unionu. Przed samą bramką czerwonych Kukla chce strzelić efektowną bramkę „anglikiem“, jednak trafia w brzuch przeciwnika. W pojedynku Fiszer — Hacke wychodzi ten pierwszy zwycięsko. Za faul Cylla z samej linii dyktuje sędzia wolny pośredni, który Union mimo dogodnej pozycji nie wykorzystuje. Za faul Otta prawie, że z połowy boiska strzela Kukla na bramkę, w ostatniej chwili jednak złapał piłkę Fiszer. Groźny moment pod bramką Ł. K. S. Do pauzy bez rezultatu.

Po przerwie w 10 min. śliczny strzał Müllera odbija Werner na aut. Pierwszy korner dla Ł. K. S. bity przez Durkę w aut. Przebój Izrael — Hacke z pewnej pozycji w aut. Wszystkie ataki do końca spełzły na niczem.

Sędziował mjr. Orest Dżułyński.

Ł. T. S. G. — 28 p. p. 1 : 1 (1 : 0).

Równocześnie z zawodami Ł. K. S. — Union odbyły się na boisku Turystów zawody o mistrzostwo między Ł. T. S. G. — K. S. 28 p. S. K. Zawody miały przebieg nadzwyczaj interesujący, a w przeciwieństwie do zawodów D. O. K. stały na dość wysokim poziomie sportowym. Obie drużyny grały z niewidzianą dotychczas ambicją.

Jak się dowiadujemy Ł. T. S. G. wystosowało protest do ŁOZPN w sprawie nieuznania przez p. sędziego Kowalskiego drugiej przez ten klub strzelonej bramki. Protest ten jednak w żaden sposób nie może być uznanym.

Ł. K. S. — A. Z. S. (Warszawa) 6 : 1 (5 : 0).

10. 6. Pierwszy raz bawiła w Łodzi, drużyna A. Z. S. Warszawiacy wystawili drużynę składającą się z 5 graczy I i 6 II drużyny, czem wytłomaczyć można wysoką ich przegraną. Ł. K. S. wystąpił do tych zawodów z 4 rezerwowymi.

Bramki dla Ł. K. S. zdobyli: Durka trzy i Müler trzy. Dla akademików lewy łącznik z przeboju. Najlepszym na boisku był bramkarz gości, który zatrzymał kilkadziesiąt oddanych na bramkę strzałów, a te, które przepuścił, były niemożliwe do obrony. Sędziował dobrze p. Ditel.

Dnia 9 bm. rozpoczęto rozgrywki o mistrzostwo klasy C., które saprowadzone w 8 grupach. Najpoważniejszymi kandydatami na mistrza są: G. M. S. i Prosna z Kalisza.

9. 6. O mistrzostwo klasy C.

Concordia — Strzelec 3 : 0.

Hakoah — Społem 2 : 1.

Turyści III — Union III 4 : 0.

ZE LWOWA.

Polonia (Przemyśl) — Lechia 3 : 3 (3 : 2).

O mistrzostwo klasy A.

Biali — A. Z. S. 1 : 1 (1 : 1).

O mistrzostwo klasy B.

R. K. S. — Hasmonea II 2 : 1 (1 : 0).

Z WARSZAWY.

Warszawianka — Legja 2 : 1 (1 : 0).

3. 6. Zawody o mistrzostwo klasy A. Gra nadzwyczaj mało interesująca, głównie z powodu brutalności, wykazała zupełną nieudolność Legji, grającej bez najmniejszej ambicji i nerwów. Warszawianka zaś przeciwnie grała nadzwyczaj ambitnie i na zwycięstwo w zupełności zasłużyła. Bramki strzelili dla Warszawianki Luxemburg i Zwierz. Dla Legji uzyskują honorową bramkę bardzo ładnym strzałem Czech. Sędziował bardzo słabo p. Mandl, który beznadziejnymi rozstrzygnięciami denerwował graczy i publiczność. Z powodu powyższych zawodów, Legja spadła na 3 miejsce w tabeli. Przyszła niedziela zadecyduje o mistrzostwie stolicy.

Orkan — W. H. S. 3 : 2.

Mistrzostwo klasy B. Niespodziewana a senzacyjna klęska harcerzy. Orkan wzmocniony przez braci Korngold, z rozwiązanego Warsz. Klubu Sportowego.

Polonia — Warszawianka 3 : 3.

Obie drużyny mają równą ilość punktów, zadecyduje stosunek bramek, lepszy ma Polonia, więc uzyska mistrzostwo.

Polonia II — W. K. S. Siedlce 7 : 4 (0 : 3).

Czarni — Kolejarz 2 : 0 (1 : 0).

3. 6. Przewaga Czarnych.

Z POZNANIA.

Warta — Pogoń 4 : 0 (3 : 0).

Unia — A. Z. S. 1 : 0 (0 : 0).

Sparta — Stella 3 : 3 (1 : 1).

Wiadomości z zagranicy.

CZECHY. Praga, 9. 6. Mistrz. A. C. Sparta — S. K. Slavia 6 : 4 (3 : 3). Najlepszy na placu Sedlacek strzelił 3 gole. Do pauzy Slavia trzymała się dobrze, po pauzie jednak uległa morderczemu tempu Sparty. 30.000 widzów.

Praga, 10. 6. S. K. Vrsovice — S. K. Lieben 3 : 1 (1 : 0). Viktoria Żiżk. — Nuselsky 2 : 1. Meteor Vinohr. — Union Żiżk. 8 : 4.

Berno: S. K. Zidenice — Makkabi (Prosnitz) 4 : 0.

Pilzno: Olympia — S. K. Bratislava 7 : 0!!

Cieplice: Teplitzer F. K. — D. S. K. Komotowo 2 : 2.

AUSTRJA. Wiedeń mistrz. Wacker — Rapid 1 : 1 (0 : 0). Simmering — Rudolfshügel 3 : 1 (2 : 0). Hakoah — Sportclub 1 : 1 (1 : 0).

WĘGRY. Budapeszt, 10 6. M. T. K. — Zuglo 4 : 0 (1 : 0). Vasas — 3. Obwód 5 : 2 (3 : 0). F. T. C. — Kispesti 3 : 2 (2 : 0). Vivo — B. T. C. 1 : 0 (0 : 0). Törekves — Technika 3 : 0 (1 : 0).

NIEMCY. Frankfurt, 10. 6. Frankfurter S. V. — Phönix (Karlsruhe) 3 : 1. Eintracht (Frankfurt) — Turn-Sport V. 6 : 0.

Augsburg. Bawarja (Monach.) — Turnverein (Augsb.) 3 : 2 (2 : 2).

SZWECJA. Göteborg, 10. 6. Szwecja — Austrja 4 : 2.

Kolarstwo.

Wyścigi z okazji 25-lecia S. S. Union. Jedno z najsympatyczniejszych łódzkich stowarzyszeń S. S. Union urządziło z powodu 25-lecia klubu trzydniowe zawody kolarskie, z udziałem jeźdźców zagranicznych, raził tylko brak zawodników krajowych. Wyniki w poszczególnych dniach były następujące:

31. 5. I. Bieg główny dla wszystkich jeźdźców. 3 przedbiegi po 800 m.

1) Burno (U.), 2) Karpiński (W. T. C. Łódź), 3) „Dzidzio" (Lw. Tow. Kol.) II. przedbieg. 1) Szefler (U.) 2) „Ford" (U.), 3) Nieć (Cracovia). III. przedbieg. 1) Rotwein (Cracovia), 2) Mikołajczyk, 3) Gabrych (Resursa).

II. Międzybieg dla drugich i trzecich z trzech przedbiegów: 1) „Dzidzio" (Lw. Tow. Kol.)

III. Seratch kl. C. 1600 m: 1) Deiler (U.), 2) Kaciński (Resursa), 3) „Ford" (U.)

IV. Seratch kl. B. 1600 m: 1) Mikołajczyk, 2) Nieć, 3) Fabero (Lw. Tow. Kol.)

V. Seratch kl. A. 1600 m: 1) Szefler.

VI. Bieg dla zamiejscowych gości 1600 m: 1) Rotwein. 2) „Dzidzio", 3) Nieć.

VII. Bieg dla gości miejscowych 1600 m: 1) Kermen (W. T. C. Łódź), 2) Karpiński.

VIII. Handicap: 1) Mikołajczyk, 2) Burno, 3) „Ford".

IX. Finał biegu głównego: 1) Rotwein, 2) Szefler, 3) Burno.

Mecz: 3 biegi po 800 m: Jenske (Niemcy), Szeffler (Union).

I bieg Jenske; II Szefler; III Szefler; zwyciężył Szefler. Najlepszymi dnia tego byli Rotwein i Szefler. Jeźdzcy zagraniczni prócz jednego nie startowali. Również bracia Müllerowie, rezerwując swe siły do biegu sześciogodzinnego nie brali udziału.

2. 6. Wyścigi sześciogodzinne. Zwyciężyła para Stabe (Niemcy) — Miller O. (Union), przebywając 206½ km. Druga przybyła para Sennecke (Niemcy) — Burno (Union). Trzecie miejsce zajęli Kendelbacher (Niemcy) — Gabrych (Resursa).

3. 6. Wyścig dla jeźdźców krajowych 800 m. I. przedbieg: 1) Rotwein 2) Miller O. II. przedbieg: 1) Szefler. 2) Kermen. III. przedbieg: 1) Burno, 2) Maurer (Union).

II. Bieg otwarcia 10 km za motorami. I. nagroda 500.000 Kuszkow, prow. Hellig; II. nagroda 400.000 Vermer, prow. Jahn; III. nagroda 300.000 Golle, prow. Human; IV. nagroda 200.000 Müller (U.), prow. Hohlfeld.

III. Bieg jubileuszowy dla sprinterów. I. przedbieg: 1) Peter, 2) Hausler, 3) Kermer. II. przedbieg: 1) Sennecke, 2) Szeffler, 3) Jenske. III. przedbieg: 1) Kendelbacher, 2) Tadewald, 3) Müller. IV. przedbieg: 1) Stabe, 2) Krahmer, 3) Burno. — I. między-

bieg: 1) Peter, 2) Sennecke. II. międzybieg: 1) Stabe, 2) Tadewald.

IV. Nagroda wiosenna 20 km za motorami. I. nagroda 1.000.000 Kuszkow, prow. Helbig; II. nagroda 800.000 Venmer, prow. Jahn; III. nagroda 600.000 Golle, prow. Human; IV. nagroda 400.000 Miller P., prow. Hohlfeld.

V. Finał biegu jubileuszowego dla sprinterów. 1) Stabe, 2) Peter.

VI. Bieg krajowy. 1) „Fabero“, 2) Mikołajczyk, 3) Kermen.

VII. Handicap. 1) Müller O., 2) Burno, 3) Gabrych.

VIII. Nagroda jubileuszowa, wyścig za motorami. I. nagroda 2.000.000 Kuszkow, prow. Helbig; II. nagroda 1.500.000 Golle, prow. Human; III. nagroda 1.000.000 Müller P., prow. Hohlfeld. Czwarta para wycofała się.

IX. Bieg zachęty: zwyciężył Kabaciński. H. G.

Lekkaatletyka.

II Doroczny bieg okrężny „Głosu Polskiego“ w Łodzi odbył się w dniu 10 bm. Pierwszy przerwał taśmę u celownika, zeszłoroczny zwycięzca Woltersdorf z 60 p. p. w czasie 16 min. 28 sek. Następnie przybyli: 2) Zerbe („Szturm“ Łódź), w czasie 17 min., 3) Klemczuk 60 p. p., 4) Wagner, niest. Łódź, 5) Neubert („Aurora“ Łódź), 6) Hamerski, niest. Łódź. I. nagrodę, puhar, otrzymał Woltersdorf, puhar ten stanie się jego własnością w razie zwycięstwa w roku przyszłym, pozatem 6 pierwszych otrzymało żetony pamiątkowe. Zerbe zaś jako pierwszy Łodzianin, także sygnet ofiarowany przez Głos Polski.

Rozmaitości.

Nie będzie zmian „spalonych“. Londyn, 27. 5. Obradującemu w Londynie ang. związkowi F. A. przedłożono 2 projekty zmian zasad „spalonych“, a które podaliśmy już w poprzednich numerach. Obydwa projekty zostały zaniechane, a to z tego słusznego założenia, by starych podstaw gry nie naruszać.

Mistrz Ligi ang. Liverpool pobił w Paryżu kombinowany Team 3 : 0.

Woolwich Arsenal pobił w obecności pary królewskiej w Chrystianii kombinowany norwegski Team 9 : 2.

Zwycięscą wyścigów kolarskich Paryż — Tours (342 km) ze 140 współzawodników S. Deman (Belgja) w 13 godz. 40 min. 20 sek.

W Japonji odbyła się Olimpjada Wschodu. Zwycięzcami zostali Japończycy 138 punktami na 95 p. Filipin i 7 p. Chin. Japonja zdobyła wszystkie zwycięstwa w pływaniu i tennisie, Filipiny w piłce wodnej i koszykowej, Chiny w piłce nożnej.

Z Hiszpanji. Barcelona 2 czarwca. Ostatni tydzień przyniósł wiele ciekawych walk, z tych największem zainteresowaniem cieszyły się zawody w Barcelonie i w Bilbao, gdzie tamtejze drużyny rozegrały mecz z drużynami angielskiemi. W Bilbao bawiła szkocka drużyna Dundee, zwyciężając łatwo w stosunku 3 : 0 A. C. Bilbao. W Barcelonie zaś gościł I. E. Ilford, drużyna angielska amatorska i pierwszaklasowy F. C. Birmingham. I. E. Ilford z trudem tylko zdołał uzyskać wynik remisowy z T. C. Barceloną, zaś Birmingham w dwóch spotkaniach z F. C. Europa wyszedł zwycięsko 5:3 i 4:3. Senzacją było spotkanie z F. C. Barcelona — Bishop Ankland (Ang. amat.) zakończone zupełnym pogromem drużyny angielskiej.

Criqui (Francja), mistrz światowy pobił w dniu 2 czerwca w Nowym Jorku, mistrza amerykańskiego Kilbane'a już w 6 rundzie przez Knock-out.

Mussolini przyjął na audiencję dotąd niepobitego mistrza boksu Er. Spallę, należącego do faszystów.

Luis Firpo (Argentyna) otrzymał 250.000 dolarów około 17.000.000.000 mk. za walkę przeciwko mistrzowi Włoch E. Spalle. Zawody te odbędą się w Buenos-Aires.

Mistrz lekkiej wagi Mascena (Włochy) zmarł wskutek obrażeń poniesionych w walce o tytuł mistrza ze swym rodakiem Parbonim.

Chic Nelson pobił w Kopenhadze Sh. Davies'a większością punktów.

NADESŁANE.

Szanowna Redakcjo! Uprzejmie proszę o podanie do wiadomości czytelników, że rozdział podany do druku bez mojej wiedzy p. t. „Nowa terminologja gimnastyczna“ w wydanym świeżo podręczniku Cenara-Kapałki p. t. „Gimnastyka szkolna i gry“ (Lwów, Księgarnia Naukowa) jest przedrukiem (b. niedokładnym, z błędami) szkicu projektu, przesłanego wydawcy dla informacji i nie przeznaczonego do druku. Terminologja ta bowiem jest w stadjum dalszego opracowania, poczem dopiero oddamy ją do zatwierdzenia władzom sokolim i wojskowym oraz zrzeszeniom nauczycielskim. Za Komisję słownictwa Związku Sokolego i Państw. Rady Wych. Fizyczn. referent Eug. Piasecki.

Poznań, dnia 6 czerwca 1923 r.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Władysław Balzisz.** — Drukarnia Prawdy.“ Odbito z zakładu „Ry...graf“.